

ŻYCIE WARSZAWY

ROK XI. Nr 143 (3314)

CZWARTEK, 17 CZERWCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

USA ponoszą odpowiedzialność za zerwanie rozmów w sprawie Korei

GENEWA (PAP). W środę odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez delegację Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Min. Pek Nam Un z ramienia delegacji podkreślił z naciskiem, że całkowita odpowiedzialność za zerwanie rokowań w sprawie Korei spada na 16 państw z USA na czele, które uczestniczyły w agresji przeciwko narodowi koreańskiemu. Koreańska Republika Ludowa - Demokratyczna mimo niepowodzenia rokowań będzie dążyć nadal do pokojowego zjednoczenia ojczyzny.

Gen. Koenig proponuje odrzuć układ

o armii europejskiej

PARYŻ (PAP). 16 bm. w komisji obrony narodowej kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem gen. Koeniga, poświęconym układowi paraskiemu.

Gen. Koenig proponuje komisji odrzucenie projektu ustawy o ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnotie obronnej”.

III Ogólnopolski Pokaz Architektury od dziś dostępny dla publiczności

(Obs. w.). W środę w Salach Reputacyjnych Teatru Narodowego w Warszawie otwarty został III Ogólnopolski Pokaz Architektury.

Licznie zebranych w dniu otwarcia gości powitał prezes Zarządu Głównego Stow. Architektów Polskich inż. arch. E. Wierzbicki. Otwarcia Pokazu dokonał przewodniczący Komitetu Urbanistyki i Architektury poseł inż. arch. Z. Skibniewski.

Inż. Skibniewski w swym przemówieniu podkreślił m. in. znaczenie obecnego Pokazu, zorganizowanego w X roku Polski Ludowej.

W roku Pokaz Architektury zwiędli m. in. goście zagraniczni, którzy przybyli do Warszawy na Międzynarodowe Spotkanie Architektów.

Machinacje USA przeciwko Gwatemali

NOWY JORK (PAP). St. Zjednoczone odrzuciły propozycję Gwatemali w sprawie zwolnienia konferencji, której celem byłoby zbadanie „wszystkich przyczyn wywołujących napięcie” w stosunkach między obu krajami. Propozycję tę zgłosił 16. min. spraw zagr. Gwatemali Toriello.

St. Zjednoczone tak szybko odrzuciły tę propozycję, że Gwatemala nie mogła nawet podać szczegółów proponowanych rozmów.

NOWY JORK (PAP). Przygotowując grunt do imperialistycznej ingerencji w wewnętrzne sprawy Gwatemali, agencje informacyjne USA kolportują ostatnio wieści o „możliwości” buntu przeciwko rządowi gwatemalskiemu.

Agencja United Press donosi z Meksyku, że, jak stwierdzają k. emigrantów gwatemalskich, w Gwatemali ma rzekomo „wkrótce wybuchnąć rewolucja antykomunistyczna”, oraz że przeciwko rządowi Gwatemali roz. cznie się „opozycja siły”.

Jak wynika z doniesień agencji Associated Press, wrogowie narodu gwatemalskiego, którzy uciekli z Gwatemali, nawołują do przewrotu wojskowego w kraju.

Przed spotkaniem Churchill - Eisenhower

PARYŻ (PAP). W art. wstępnym pt. „Nieobecność Francji”, „Monde” z 16 bm. podkreśla, że spotkanie Eisenhowera z Churchillem poświęcone ma być zarówno sprawie Indochin i sytuacji w Azji południowo-wschodniej, w świetle istniejących na ten temat rozbieżności, jak problemowi „europejskiej wspólnoty obronnej”. Ten ostatni problem był omawiany w swoim czasie na konferencji w Bermuda, w której uczestniczyli przedstawiciele Francji.

Obecnie jednak - pisze „Monde” - nie zaproszono przedstawicieli Francji na konferencję. Fakt ten jest bardzo upokarzający, ponieważ dwa główne punkty porządku dziennego - Indochiny i remilitaryzacja Niemiec - interesują Francję. Pierwszy o wiele bardziej interesuje Francję niż Anglię i St. Zjednoczone, a drugi co najmniej tak samo, jak Anglię i USA.

Pożyczka w ZSRR pokryta z oadwyżką

MOSKWA (PAP). Państwowa Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1954 r.) osiągnęła na sumę 16.000.000.000 rubli ustaloną pod koniec 14 bm. 17.492.031.000 rubli.

Ministerstwo Finansów ZSRR na polecenie Rady Ministrów ZSRR wydało zarządzenie o zamknięciu 16 bm. subskrypcji pożyczki.

W celu obniżki kosztów własnych Zwiększyć wydajność pracy - dbać o urządzenia i maszyny Narady aktywu przemysłu chemicznego

Ostatnio odbyły się pierwsze narady aktywu politycznego i gospodarczego w resorcie przemysłu chemicznego, na których omawiane były wyniki uzyskane w zakresie obniżenia kosztów własnych oraz zadania wzmocnienia walki o oszczędne gospodarowanie.

Jednym z przemysłów, który osiąga coraz lepsze wyniki w oszczędnej gospodarce jest farmacja. Zakłady tego przemysłu obniżyły w I kwartale br. koszty, w stosunku do kosztów ub. r. w takim stopniu, że przyniosło to 8 mln. zł. Jak stwierdzono na naradzie, w przemyśle tym istnieją jednak duże możliwości dalszej obniżki kosztów.

Natomiast zakłady przemysłu nieorganicznego (głównie zakłady sodowej) nie tylko od szeregu lat nie wykonują zadań obniżki kosztów, ale w I kwartale br. produkcja ich zamiast tanieć - drożeje. Biorąc za podstawę obliczeń zwiększony w tym okresie w stosunku do ub. r. jednostkowy koszt produkcji (np. 1 tony sody), praca przemysłu nieorganicznego przyniosła w I kwartale br. 6 mln. zł strat.

Narady ujawniły też główne przyczyny tych osiągnięć i niedomagań Zakłady farmaceutyczne systematycznie przekraczają swe zadania, zwiększając wydajność procesów produkcyjnych, wprowadzając ulepszenia techniczne. Zaopatrzenie rynku w leki, mimo braków - stało się poprawia. Natomiast w przemyśle nieorganicznym plany nie są wykonywane. Wynika to m. in. ze słabej dbałości o urządzenia; stąd liczne awarie, wysokie koszty remontów.

W Inowrocławskich Zakładach Sodowych, w I kwartale bież. roku podwyższyły się koszty produkcji o ok. 3,5 mln. zł, gdyż nie dba się tam o właściwą konserwację aparatury, stąd też awarie, pociągające za sobą bardzo znaczne straty. Obniża się produkcja, wzrastają wydatki na nieplanowane remonty. Niedostatecznie dba się również o pełne wykorzystanie nowych jednostek produkcyjnych.

Uczestnicy narady przemysłu farmaceutycznego postawili jako główne zadania: intensyfikację procesów produkcyjnych oraz wzrost wydajności pracy w oparciu o mechanizację i amputkarnie, pakowniaki itp.

Dalsze źródła obniżki kosztów - jak wskazano na naradzie - to m. in. zastępowanie półfabrykatów importowanych - krajowymi, zmniejszenie strat materiałowych i usprawnienie gospodarki magazynowej. Musi być również zwrócona większa niż dotychczas uwaga na wykonywanie

planów asortymentowych i podniesienie jakości produkcji.

W przemyśle nieorganicznym jako szczególnie ważne zadanie uczestnicy narady wysunęli konieczność podniesienia dyscypliny technologicznej, lepszej obsługi maszyn i urządzeń, zlikwidowania awarii, polepszenia gospodarki surowcami i materiałami.

Nowe propozycje Chin Ludowych i Wietnamu w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach Niejawne posiedzenie konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). 16 bm. odbyło się posiedzenie dziesięciu delegacji w ścisłym gronie, poświęcone sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach.

Jak się dowiadujemy z kół dziennikarskich, delegacja Chińskiej Republiki Ludowej przedstawiła propozycję, zmierzającą do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Indochinach.

Nowe propozycje Chińskiej Republiki Ludowej przewidują:

1. równoczesne przerwanie działań wojennych w Laosie i w Kambodży oraz w Wietnamie;
2. przedstawiciele dowodów obu stron w Laosie i Kambodży, podobnie jak w Wietnamie, powinni rozpocząć bezpośrednie rokowania w sprawie zawieszenia działań wojennych. Rokowania te powinny się odbywać zarówno w Genewie jak i na miejscu;
3. po przerwaniu działań wojennych, powinien obowiązywać zakaz sprowadzania nowych wojsk oraz

nowego sprzętu wojennego do Laosu i Kambodży. Jeśli zaś chodzi o sprowadzanie broni koniecznej dla obrony tych krajów, to problem ten należałoby dodatkowo omówić;

4. kompetencje międzynarodowej neutralnej komisji nadzorczej, która ma być utworzona dla kontroli wykonania rozejmu w Wietnamie, powinny być rozszerzone również na Laos i Kambodżę.

Następne punkty propozycji Chińskiej Republiki Ludowej, odnoszące się do Laosu i Kambodży, przewidują wymianę jeńców oraz internowanych osób cywilnych.

Jak słychać w Domu Prasy, na posiedzeniu 16 bm. delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej również zgłosiła propozycję mającą na celu zapewnienie trwałego pokoju w Indochinach.

Propozycje te przewidują rozwiązanie elementarnych problemów politycznych Indochin na podstawie uznania pełnej suwerenności wszystkich trzech państw Indochin, to jest Wietnamu, Patet Lao i Khmeru.

Delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej proponuje przeprowadzenie wyborów w Wietnamie w jak najkrótszym terminie po wycofaniu wojsk obcych. Propozycja WRD zawiera szczegółowe warunki, mające zabezpieczyć wolne, tajne wybory. Kontrolę nad wyborami miałyby sprawować Komisja Międzynarodowa w tym samym składzie, co komisja mająca nadzorować wykonanie warunków rozejmu. Dalej propozycja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przewiduje ustanowienie stosunków ekonomicznych i kulturalnych między Wietnamem a Francją na zasadzie równości.

Trzy państwa Indochin, to jest Wietnam, Patet Lao i Khmer, powinny - w myśl propozycji WRD - zobowiązać się do wzajemnego poszanowania swej niezawisłości i swego ustroju państwowego. Inne kwestie polityczne - oświadczyła delegacja WRD - powinny być uregulowane dodatkowo.

Z kół dziennikarskich dowiadujemy się również, że na środowym posiedzeniu delegacja radziecka przedstawiła nowe propozycje dotyczące skła-

du Międzynarodowej Komisji Państw Neutralnych mającej nadzorować wykonanie rozejmu. Propozycje radzieckie zawierają dwa warianty. Według jednego wariantu, Międzynarodowa Komisja Państw Neutralnych ma się składać z pięciu następujących państw: Indii, Polski, Czechosłowacji, Pakistanu i Indonezji. Przewodniczącym komisji ma być delegat Indii.

Drugi wariant przewiduje udział w komisji następujących trzech krajów: Indii, Polski oraz Indonezji, z tym, że na miejsce Indonezji można by wybrać inne państwo azjatyckie. Przedstawiając powyższe propozycje, delegacja radziecka podkreśliła, że dwustronna komisja mieszana w żaden sposób nie może być podporządkowana Międzynarodowej Komisji Neutralnej.

Korespondenci obecni w Genewie podają, że niektórzy przedstawiciele państw zachodnich w sprawie propozycji zgłaszają się punkty możliwe do przyjęcia. Zaznaczają oni, że propozycje te należy dokładnie rozpatrzyć.

17 bm. mają się odbyć rozmowy między poszczególnymi delegacjami na temat srodkowych wniosków. Następne posiedzenie poświęcone dalszej dyskusji w sprawie Indochin odbędzie się w piątek 18 bm.

Rozmowa Czou En-lai'a z min. Edenem

GENEWA (PAP). 16 bm. minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai odwiedził angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena.

Rozmowa trwała 50 minut.

Bidault w Genewie

PARYŻ (PAP). Jak podaje agencja France Presse, minister spraw zagranicznych w b. rządzie Lanieli Bidault udał się 16 bm. do Genewy, aby zobaczyć się z Edenem przed jego wyjazdem do Stanów Zjednoczonych.

W związku z tym dziennik „Paris Presse Intransigeant” pisze: „Francja postanowiła pozostać w Genewie. W rzeczywistości dla Francji konferencja trwa. Aby tego właśnie dowiedzieć, Bidault przybył do Genewy, skąd jutro powróci do Paryża”.

GENEWA (PAP). - Rzecznik delegacji francuskiej w Genewie Bayens zakomunikował na konferencji prasowej, że mimo przerwania rokowań w sprawie koreańskiej, dyskusja nad kwestią przywrócenia pokoju w Indochinach będzie kontynuowana.



Projekt Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej podsumowaniem wielkich zdobyczy rewolucji

PEKIN (PAP). - Dzienniki centralne opublikowały 15 bm. tekst projektu konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej. Projekt konstytucji składa się z „Wstępu” i czterech rozdziałów: „Postanowienia ogólne”, „Ustrój państwowy”, „Podstawowe prawa i obowiązki obywateli”, „Flaga państwowa, godło państwowe, stolica”.

„Wstęp” projektu konstytucji stwierdza, że konstytucja utrwała zdobycze rewolucji ludowej w Chinach, nowe sukcesy w dziedzinie polityki i ekonomiki od początku budownictwa państwa ludowego oraz odzwierciedla podstawowe cele państwa w okresie przejściowym i powszechnie dążenia szerokiej mas ludowych do zbudowania społeczeństwa socjalistycznego.

Kraj nasz - stwierdza dalej „Wstęp” - nawiązał już stosunki niewzruszonej przyjaźni z Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi krajami demokracji ludowej. Z każdym dniem rośnie i rozwija się przyjaźń naszego narodu z miłującymi pokój narodami całego świata. Przyjaźń ta będzie w dalszym ciągu rozwijała się i u mianiała.

Kraj nasz osiągnął już sukcesy w polityce nawiązywania i rozwijania stosunków dyplomatycznych z innymi krajami w oparciu o zasady równoprawności i uwzględniania wzajemnych interesów, wzajemnego poszanowania terytorium i suwerenności. Polityka ta będzie konsekwentnie realizowana również w przyszłości. W sprawach międzynarodowych będziemy prowadzili niezłomną i zdecydowaną politykę, podjętą szczytnymi celami pokoju na całym świecie oraz postępu ludzkości.

Pierwszy artykuł projektu konstytucji głosi: „Chińska Republika Ludowa jest państwem demokracji ludowej, kierowanym przez klasę robotniczą i opartym na sojuszu robotników i chłopów”.

Artykuł drugi stwierdza: „Cała władza w Chińskiej Republice Ludowej należy do ludu. Organami władzy ludowej są: Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych i terenowe zgromadzenia przedstawicieli ludowych wszystkich szczebli.”

Artykuł trzeci stwierdza, że Chińska Republika Ludowa jest jednolitym

niem państwem wielonarodowym. Wszystkie narodowości są równoprawne. Wszystkie okręgi zamieszkałe zwarci przez mniejszości narodowe otrzymują autonomię. Wszystkie okręgi autonomiczne stanowią nieodłączną część Chińskiej Republiki Ludowej.

Artykuł czwarty wskazuje, że Chińska Republika Ludowa w oparciu o organy państwowe i siły społeczeństwa zapewnia - w drodze uprzedzenia socjalistycznego i przeobrażenia socjalistycznego - stopniowe zniszczenie systemu wyzysku i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Artykuł piąty głosi, że „w chwili obecnej istnieją w Chińskiej Republice Ludowej następujące formy własności środków produkcji: własność państwowa czyli ogólnonarodowa, własność spółdzielcza, własność chłopów pracujących i rzemieślników oraz własność kapitalistyczna.

„Sektor państwowy jest kierowniczą siłą gospodarki narodowej i materialną podstawą, w oparciu o którą państwo dokonuje przeobrażenia socjalistycznego. Państwo zapewnia uprzywilejowany rozwój sektora państwowego.”

W rozdziale drugim „Ustrój państwowy” artykuł 21 głosi, że „najwyższym organem władzy państwowej Chińskiej Republiki Ludowej i naczelnym organem administracyjnym państwa jest Rada Państwowa Chińskiej Republiki Ludowej, tj. rząd Chińskiej Republiki Ludowej.”

Czwarty rozdział ustala flagę państwową Chińskiej Republiki Ludowej - pięć gwiazd na czerwonym tle, godło państwowe Chińskiej Republiki Ludowej i proklamuje Pekin jako stolicę Chińskiej Republiki Ludowej.

CZY KOPIOWYM NIE MOŻNA?

Do Dyrekcji MPA 15 bm. MPK Jachalem 15.34. trolejbusem linii „34” numer boczu 40. Podałem do skasowania bilet biurowy na którym przekreśliłem w moim zakładzie pracy koplowym o którymś dacie przejechał.

Ponieważ bilet został zakwestionowany przez kontrolera musiałem - wg przepisów - zapłacić karę w wysokości 10 zł.

Zapytuję więc dlaczego przepis stawiający wyżej przekreślenie atramentem niż ołówkiem koplowym chemicznym? Czy nie jest to tylko biurokratyczne utrudnienie, które sprawia kłopot nie tylko pasażerom, ale i służbie ruchu? Z poważaniem - Pasazer.

BYŁAM GRZECZNA

Mając zycie - było to jak 4 czerwca br. o godz. 13.50 jechałam autobusem nr 101 numer wozu 309. T75016 jadąc w kierunku Dworca Głównego. Przy zeleznej pasażerki nie będący mieszkającym w Warszawie, w ostatniej chwili zorientował się, że powinien wsiąść. Poprosił konduktorkę o zatrzymanie ledwo ruszającego wozu - konduktorka po wstąpieniu na niego, że „to nie jest furmanka” i letmość pojechał aż do dworca. Wraz z inną pasażerką zapytałam kon-

duktorkę o numer. Za krytykę jednak ręką i nie pokazała, mimo nalegań. Kiedy zapisywałam numer wozu - nawymyślała mi używając słów chole, na chamską chuligan itd. Przysięgam, że byłam przeczna i nie upoważniałam do takiej awantury Co na to MPA? Chyba jakże zareaguje! A. O.

TRZY MINUTY

Zadzwoniłem panie Redaktorze, rano do redakcji Mity, głos podał 8.27 - wszystkie były w porządku, gdyby przez otwarte okno od mojego sąsiada nie doleciała le. dnośnie zapowiedź z radia. 8.50.

Trzy minuty to zdaje się chwila, ale niech Pan spróbuje spóźnić się 3 minuty na pociąg albo do pracy i co najważniejsze, nie wiem kogo podregulować. Z poważaniem - J. S.



Pierwsze dni Międzynarodowych Zawodów Szybowcowych w Lesznie upłynęły na oczekiwaniu sprzyjającej pogody. Taki to już bowiem jest sport, że wszystko zależy od meteorologii. W poniedziałek odbyły się tylko loty próbne podczas których - mimo słabej termiki - najdłuższy w powietrzu utrzymał się pilot radziecki. Na zdjęciu: szybowiec wycupynowy w Lesznie, na pierwszym planie polski pilot Makula Ko-

respondencja własna na str. 4 - wyniki pierwszej konkurencji na str. 2. Foto CAF

Przyjaźń wolnych i równouprawnionych narodów

rekojmią sukcesów w walce o pokój

Przemówienie N. S. Chruszczowa na wiecu w Pradze z okazji zakończenia X Zjazdu KPCz

PRAGA (PAP). — 15 bm. zakończył obrady X Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Po zatwierdzeniu referatu Komisji Mandatowej, Zjazd jednogłośnie uchwalił rezolucję aprobującą działalność KC KPCz w okresie między IX i X Zjazdem Partii, aprobował referat wygłoszony przez A. Novotnego i postanowił przyjąć ten referat za wytyczną dalszej działalności Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Zjazd zatwierdził również sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Zjazd zatwierdził zmiany i uzupełnienia statutu partii.

Na posiedzeniu zamkniętym Zjazd wybrał Komitet Centralny KPCz w składzie 84 członków i 28 zastępców członków. Zjazd wybrał również Centralną Komisję Rewizyjną.

Przemówienie końcowe na Zjeździe wygłosił A. Zapotocky.

Po zjeździe odbyło się plenum Komitetu Centralnego KPCz, wybranego przez X Zjazd KPCz.

Członkami Biura Politycznego KC zostali wybrani jednomyślnie: K. Baciek, R. Barak, A. Cepicka, J. Dolansky, Z. Fierlinger, V. Kopecky, A. Novotny, V. Siroky, A. Zapotocky. Na zastępców członków Biura Politycznego wybrano L. Jankovcova i O. Simunka.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego KPCz został Antonin Novotny, sekretarzami KC: J. Hendrich, B. Kochler, V. Krutina i V. Pasak. Wybrani sekretarze stanowią Sekretariat KC KPCz.

Na posiedzeniu organizacyjnym Centralnej Komisji Rewizyjnej przewodniczącym komisji wybrano J. Stotkę.

X Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji uchwalił tekst pisma do Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wielki wiec w Pradze

PRAGA (PAP). 15 bm. na wiecu z okazji zakończenia X Zjazdu KP Czechosłowacji, przewodniczący delegacji KPCz N. S. Chruszczow wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Narody nasze pochłonięte wielką, twórczą pracą są żywotnie zainteresowane w utrzymaniu i utrwaleniu pokoju. Wrogowie pokoju grożą ludzkości nową wojną światową. Ale narody wszystkich krajów świata coraz aktywniej walczą o utrzymanie i utrwalenie pokoju. Gdy mówimy o naszym dążeniu do pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych, a mówimy szczerze, to niektórzy politycy krajów kapitalistycznych przedstawiają to jako naszą słabość. Pragną oni w ten sposób wprowadzić w błąd opinię publiczną swoich krajów.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie politykę pokoju, walczy wytrwale o redukcję zbrojeń. Związek Radziecki zawsze opowiadał się i opowiada za bezwarunkowym zakazem użycia broni atomowej, wodnorodowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Dawniej przeciwnicy rozbrojenia i zakazu broni atomowej mówili, że Związek Radziecki zgłasza te propozycje jedynie dlatego, że nie ma broni atomowej i wodnorodowej.

Obecnie, kiedy posiadamy broń atomową i wcześniej niż inni wyprodukowaliśmy broń wodnorodową, wnosimy propozycję, by złożyć uroczyste przyrzeczenie niestosowania tych rodzajów broni, aby następnie przejść do całkowitego zakazu tej broni. Rozumiecie, że walczymy o to nie dlatego, że jesteśmy słabi, lecz dlatego, że w interesie mas pracujących prowadzimy rzeczywiście pokojową politykę.

Myślę się głęboko o, którzy uprawiając politykę z pozycji siły, myślą, iż zastraszą nas pogrozkami. Nie jesteśmy ludźmi o słabych nerwach i nie można nas zastraszyć pogrozkami. My znamy tę politykę. Uprawiał ją w swoim czasie Hitler. A do czego to doprowadziło? Hitler od dawna już gnije, a nasze narody żyją i rozkwitają.

Obecnie, kiedy nasze siły wzrosły i okrzepły, tym bardziej nie boimy się żadnych pogrozek. Obóz demokracji i socjalizmu wyrósł w potęgę, niezwykłą siłą i stanowi nieustraszoną ostoję pokoju.

Wychodzimy z założenia, że obóz socjalizmu i obóz kapitalizmu mogą

współistnieć w warunkach pokoju. Ale wiemy również, że pokój sam przez się nie nastąpi, że trzeba o niego walczyć konsekwentnie i wytrwale.

Walczyć o pokój — to znaczy walczyć o pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych. Czynimy to i będziemy czynić, nie szczędząc sił.

Walczyć o pokój — to znaczy walczyć o dalszy rozwój przemysłu i rolnictwa w krajach demokracji ludowej, umacnianie obronności naszych krajów, by agresorzy wiedzieli: jeśli ruszysz, to się sparzysz!

Głównym źródłem wielkiej siły dyktatornej i potęgi krajów obozu demokratycznego jest niewzruszona przyjaźń naszych narodów oparta na zasadzie wzajemnego głębokiego szacunku i równouprawnienia. Można nie wątpić, że ta przyjaźń wolnych i równouprawnionych narodów będzie się coraz bardziej rozwijała i krzepła, co stanowi będzie gwarancję wolności i niepodległości naszych narodów, rekojmią sukcesów w walce o pokój na całym świecie.

Z całego serca życzymy masom pracującym Pragi, robotnikom, chłopom i inteligencji Czechosłowacji nowych, wielkich sukcesów w budownictwie socjalistycznym, w walce o dalszy rozkwit Republiki Czechosłowackiej.

Kto jest odpowiedzialny?

W jednym z ostatnich przemówień, poświęconych sprawom azjatyckim, amerykański sekretarz stanu John Foster Dulles powiedział dosłownie: „Nie może być tak, żeby USA były hamowane przez W. Brytanię, W. Brytanię — przez Indie, Indie — przez Chinę, a Chinę przez Sowiety; to w gruncie rzeczy byłoby dyktaturą Sowiety”. Jest to kapitalne określenie — określenie nie rzeczywistego stanu rzeczy, lecz amerykańskiej koncepcji politycznej, koncepcji tzw. polityki siły. O co chodzi? Wyobraźmy sobie, że mieszkamy w jednym domu z sąsiadem, który żąda, by mu nie lać wody na głowę; czy żądanie tego sąsiada można by nazwać jego... dyktaturą? Minister Dulles jednakże uważa, że liczenie się z jakimikolwiek innymi krajami na kuli ziemskiej równa się dyktaturze politycznej jednego z tych krajów.

Rzecz jasna — jest to teoria i nie prawdziwa i nie realistyczna. Na kuli ziemskiej istnieje wiele państw o różnych ustrojach i interesach, i istnieje obiektywna możliwość ich pokojowego współżycia bez narzucania wszystkim woli jednego państwa. Polityka radziecka konsekwentnie dąży do wyciążania wniosków z tego faktu, dąży do poszukiwania dróg, które by umożliwiała pokojowe współżycie różnych państw; współżycie takie wymaga, rzecz jasna, ustępstw i kompromisów z obu stron. Natomiast polityka amerykańska, zgodnie ze sformułowaną wyżej dultesowską teorią, dąży do narzucenia swojej woli wszystkim państwom.

Jednym z przykładów tej polityki jest konferencja genewska.

Rokowania genewskie dotyczące Korei zostały zerwane, formalnie przez 16 państw, które brały udział w agresji przeciwko Ludowej Korei, a faktycznie — przez USA. W toku konferencji, w drugiej połowie maja, Li Syn Man, który często głośno mówił to, co po cichu robią USA, powiedział: „Z rokowań nic nie wyjdzie... Pierwszą rzeczą, od której powinniśmy zacząć, jest przerwanie rokowań z komunistami... Trzeba wykorzystywać przewagę w sile wojskowej... Co to znaczy, to chyba jasne; Li Syn Man mówił o nowej agresji na Koreę Ludową.

Od samego początku konferencji prasa amerykańska sugerowała, że z rokowań nic nie wyjdzie, a 8 czerwca Dulles oświadczył to oficjalnie.

Przypomnijmy pokrótce przebieg rokowań w sprawie Korei, które toczyły się od 27 kwietnia do 15 bm.

Przez ten czas delegacja obozu pokoiu — KRLD, Chin ludowych i ZSRR — składała 5 razy propozycje, zmierzające do zjednoczenia Korei na pokojowych zasadach i do utrwalenia pokoju w tym kraju, ściślej mówiąc, do przekształcenia rozejmu w trwały pokój. Propozycje te były dowodem dobrej woli tych państw do ciągłego poszukiwania momentów zbliżonych z propozycjami innych uczestników konferencji, do rozwiązań kompromisowych.

I tak np., jeśli idzie o sprawę wyborów, naród koreański ma słuszne prawo uważać wybory za swoją własną, wewnętrznie sprawę; chcąc jednak doprowadzić do porozumienia z delegacjami, które żądały nadzoru wyborów, min. Czou En-lai zaproponował 22 maja br. utworzenie komisji neutralnej dla kontroli tych wyborów, przy czym 5 czerwca br. min. Molotow zaproponował dodatkowo, że

skład tej komisji mógłby być dyskusowany w terminie późniejszym.

Początkowo Nam Ir proponował utworzenie ogólnokoreańskiej komisji dla przygotowania wyborów; wobec tego, że delegacje zachodnie obawiały się, iż Korea północna, posiadająca mniej mieszkańców od południowej, przypadłaby równa ilość miejsc w parlamencie przyszłej zjednoczonej Korei, delegacje obozu pokoju wyjaśniły potem kilkakrotnie, że w wyborach byłaby oczywiście zachowana zasada proporcjonalności, co nawet „New York Times” uważał za konkretny krok naprzód.

Nie wylizamy w tym artykule wszystkich propozycji strony ludowej — na to tu nie miejsce — chcemy tylko pokazać na paru przykładach, że z jednej strony istniała dobra wola poszukiwania porozumienia. W związku z tym niesposób nie wspomnieć o propozycjach min. Molotowa z 5 bm., w których przedstawiciel ZSRR proponował przyjęcie pewnych podstawowych zasad, po to, by posłużyły one za płaszczyznę do omawiania w przyszłości spraw jeszcze nie uzgodnionych, spornych. Odpowiedzieć „nie” na te propozycje znaczyło jawnie przyznać się do tego, że się nie chce porozumienia. I wreszcie we wcześniejszej prasie ogłoszone zostały nowe propozycje Nam Ira, które wobec niemożliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie zjednoczenia Korei z powodu stanowiska USA i ich sojuszników — żądały przynajmniej kontynuowania tych wysiłków oraz stworzenia takich warunków, by przynajmniej zabezpieczyć Koreę przed próbą nowej agresji. Również i te propozycje zostały odrzucone. Nawet przeciwko przyjęciu deklaracji o kontynuowaniu wysiłków w sprawie osiągnięcia porozumienia o zjednoczeniu Korei — deklaracji, która pozostawia otwarte drzwi do dalszych rokowań — wystąpił przedstawiciel USA, zresztą wbrew zdaniu innych delegacji zachodnich.

Podczas gdy strona ludowa wysuwała kilkakrotnie nowe propozycje, modyfikowała je, uwzględniając stanowisko zachodnich uczestników konferencji — propozycje strony zachodniej przez kilka tygodni rokowań koreańskich pozostały niezmienione. Te propozycje — kontrola wyborów w Korei przez ONZ, tzn. przez państwa, które pod przykrywką ONZ napadły na ludową Koreę, i pozostawienie wojsk amerykańskich w Korei aż po wybory — sprowadzają się do tego, by rozciągnąć reżim lisymanowski na całą Koreę. Przecież choćby ostatnie wybory w Korei p.d. (20 maja br.) dowiodły, że „kontrola ONZ” i obecność wojsk amerykańskich nie przeszkodziły reżimowi lisymanowskiemu w rozpętaniu takiego faszystowskiego terroru, że nawet prasa amerykańska zmuszona była o tym pisać. Nie po to naród koreański krwawił przez 3 lata w wojnie, by się poddać pod jarzmo lisymanowsko-amerykańskie w wyniku konferencji genewskiej. Chęć kompromisu strony ludowej szła bardzo daleko, ale chęć kompromisu — to nie znaczy ugiąć się przed dyktatem amerykańskim.

Jest rzecz jasna, że rokowania w sprawie Korei w Genewie zerwało 16 państw zgodnie z wolą USA. I jest rzecz jasna, że państwa obozu pokoju nie ustaną w wysiłkach, by przynieść Korei, która tyle przez wojnę ucierpiała — pokój, jedność i demokrację.

ED. W.

Za nawiązaniem stosunków gospodarczych i kulturalnych między Niemcami zach. a ZSRR

BERLIN (PAP). — Jak podaje agencja ADN, bezpośrednio po opublikowaniu oświadczenia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, który zapewnił premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, O. Grotewohla, że Związek Radziecki ustosunkuje się przychylnie do sprawy nawiązania stosunków ekonomicznych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Niemcami zachodnimi, eksperci do spraw wschodnich i komisja prawnopolityczna bońskiego urzędu spraw zagranicznych przesłali 14 bm. do rządu Adenauera pismo zalecające nawiązanie stosunków ze Związkiem Radzieckim w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej oraz przeprowadzenie rozmów w tej sprawie z odpowiednimi komisjami NRD.

W piśmie tym proponują oni m. in.:

1. natychmiastowe cofnięcie zakazu podróży do Moskwy delegacji wyłonionej przez departament wschodni bońskiego ministerstwa gospodarki. Podjęte przez delegację rozmowy powinny doprowadzić do zawarcia układów handlowych w takich rozmiarach, które odpowiadałyby rozmiarom układów handlowych mocarstw zachodnich ze Związkiem Radzieckim,

2. powołanie komisji intelektualistycznej Niemiec zach., która wyłoniłaby delegację w celu wyjazdu do Związku Radzieckiego.

W związku z wypowiedzią G. M. Malenkowa przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann oświadczył: „Sądzę, że delegacja złożona z deputowanych wszystkich parlamentów zachodnio-niemieckich, jak również osobistości ze świata kulturalnego i gospodarczego, powinna udać się niezwłocznie do Moskwy, aby przeprowadzić tam rozmowy w sprawie natychmiastowego nawiązania stosunków gospodarczych i kulturalnych między Niemcami zachodnimi a Związkiem Radzieckim.

Rada Bezpieczeństwa rozpatruje projekt Syjamu Konferencja azjatyckich marionetek w Pusanie

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu 16 bm. Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrzenia wniosku przedstawiciela Syjamu, w sprawie wystąpienia na pogranicze Syjamu i Indochin komisji obserwatorów z ramienia ONZ złożonej z 3 do 5 członków w celu zbadania na miejscu rzekomego niebezpieczeństwa zagrażającego Syjamowi.

Jak wiadomo propozycja Syjamu zmierza do przeniesienia problemu Indochin na płaszczyznę ONZ by stworzyć warunki, które mogłyby ułatwić interwencję amerykańską w Indochinach.

Delegat USA H. Cabot Lodge wygłosił przemówienie, w którym poparł propozycję przedstawiciela Syjamu.

PEKIN (PAP). 15 bm. w Czinhe w pobliżu Pusanu rozpoczęła się tzw. „antykommunistyczna konferencja krajów azjatyckich” z udziałem przed-

stawicieli reżimów marionetkowych Li Syn Mana, Czang Kai-szeka i Bao Daia oraz przedstawicieli reakcyjnych grupowań Syjamu i Filipin. Konferencja, w której — według wiadomości prasy — południowo-koreańskiej — biorą również udział przedstawiciele japońskich kół rządzących ma przygotować grunt dla utworzenia pod kierownictwem USA agresywnego bloku wyżej wymienionych krajów.

MOSKWA (PAP). 15 bm. w Wielkim Pałacu Kremlowskim w Moskwie odbyło się końcowe posiedzenie XI Zjazdu Związków Zawodowych ZSRR.

Zjazd zatwierdził nowy statut z uzupełnieniami.

Wybrano Wszechzwiązkową Centralną Radę Związków Zawodowych składającą się z 174 osób oraz Centralną Komisję Rewizyjną.

Pierwszy sukces sztabników polskich w Lesznie

W pierwszej konkurencji międzynarodowych zawodów sztabowych w Lesznie, rozegranej 16 bm. na trójkącie Leszno — Rawicz — Gostyń (105 km) według prowizorycznych obliczeń, pierwsze miejsce zajęli Polacy. Drużyna ZSRR, zajęła drugie miejsce przed CSR i Węgrami.

Telefonem z Luksemburga

Dwaj szpadziści polscy w ćwierćfinałach

Na szermierzach mistrzostw świata w śróde rozpoczęły się rozgrywki w szpadzie indywidualnej z udziałem 89 zawodników.

Pierwszy z Polaków walczył w grupie I Rydz; wygrał on z Belgiem Delanois 5:3, Jugosłowianinem Socic 5:0 i z Australijczykiem O'Brien 5:0, uległ Niemcowi Kruggel 2:5 i zakwalifikował się do 1/8 finału.

W grupie II Jaroń wygrał z Luksemburczykiem Anen 5:4, z Węgrem

Wiśniewski wygrywa IV etap DWM

Czwarty etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmi i Mazur na trasie Kwidzyn — Lidzbark Warm. zakończył się zwycięstwem A. Wiśniewskiego (CWKS II) przed Hadasikiem, Dąrkowskim i Wrzesińskim — wszyscy w czasie — 8.36.20. Drużynowo zwyciężył CWKS przed Włókniarzem i Gwardią. Po 4 etapach: 1. Królak, 2. Dąrkowski, 3. Hadasik. Królątko: CWKS I 54:21,23 przed CWKS II i Gwardią I.

Otwarcie Półkarskich Mistrzostw Świata

(Telefonem od specjalnego korespondenta)

Berno, 16 czerwca 16 bm. rozpoczęły się w Szwajcarii finały V Mistrzostw Świata w piłce nożnej. Otwarcia dokonał prezydent Szwajcarii Rubattel i przewodniczący FIFA Rimet przed meczem Francja—Jugosławia.

Pozostali Polacy zostali wyeliminowani. W grupie III Krajewski przegrał z Finem Tertula 4:5, Holendrem Vancnem 4:5, Belgiem Maquet 4:5 i Jugosłowianinem Krusenic 4:5; bilancz Czech Totuszek 5:0. W grupie IV Lachocki wygrał z Australijczykiem Cross 5:4, Jugosłowianinem Ziwickiem 5:3, a przegrał z mistrzem świata Węgrem Sakovics 4:5, z Belgiem Bernardem 3:5 i z Czechem Bidlo 4:5.

W grupie V Zimoch wygrał z Luksemburczykiem Leischen 5:1 i Irlandczykiem Carpentier 5:3, przegrał natomiast z Czechem Tierne 4:5 i z Duńczykiem Dygbaerem 1:5 oraz z Niemcem Bernhard 2:3; w dodatkowych walkach przegrał z Duńczykiem Dygbaerem 4:5 i wygrał drugi raz z Irlandczykiem Carpentierem 4:5.

W grupie VI Andrzej Przedecki przegrał z reprezentantem Saary Sulwald 2:5, z Finem Wilk 1:3, Szwajcarem Borge 2:5, a wygrał z Niemcem Glasserem 5:3. W 1/8 finału Rydz pokonał Australijczyka Fethers 5:4, Szweda Ryhstroma 5:3, Francuza Degalis 5:3, ulegając Włochowi Pavesi 1:5 i wszedł jako pierwszy do ćwierćfinału.

W grupie VII Jaroń pokonał Francuza Moyala 5:2, Luksemburczyka Gretsch 5:4, Węgry Sakovics 5:4 i Australijczyka Sullawada 5:3, ulegając Belgowi Appartowi; zakwalifikował się on też do ćwierćfinału. (dr

W pierwszym dniu rozgrywek nie zanotowano żadnych niespodzianek. Wszystkie mecze zakończyły się zwycięstwem faworytów.

W Lozannie Jugosławia wygrała z Francją 1:0 (1:0), w Zurichu Austria pokonała Szkocję 1:0 (1:0) i w Genewie Brazylia zwyciężyła Meksyk 5:0 (4:0).

Pierwszy mecz Czechosłowacji zakończył się jej porażką z dotychczasowym mistrzem świata Urugwajem 0:2. Piłkarze CSR zadziwili jednak swą wspaniałą postawą 58 000 widzów zgromadzonych na stadionie w Bernie. Do 71 min. gry utrzymali grę równowagę i wynik bezbramkowy. Drużyna CSR zasłużyła na pełne uz-

nanie i w sobotnim meczu z Austrią nie stoi bynajmniej na straconej pozycji.

Urugwaj musiał udźwignąć, aby zdobyć prowadzenie. Udało mu się to dopiero w 71 min. gry (Schiaffino). Utrata bramki zdenerwowała defensywę CSR. Po kilku minutach Schiaffino urządził mur piłki urzęzła w siatce. Ostatnie 10 min. Urugwaj grał wybitnie na czas dążąc do utrzymania wyniku.

Najlepszy z drużyny CSR: Reiman w bramce, Szafranek na prawej obronie i Hlavacek na prawym skrzydle. W drużynie Urugwaju środkowy obrońca Varela, prawy obrońca Santa Maria i lewy łącznik Schiaffino.

Sędziował Ellis (Anglia). (z)

Przedostatnia kolejka ligowców

Przodownik Ligi — Ogniwo w Warszawie

Dziś o godz. 18 na stadionie WP odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi piłkarskiej między przodownikami i Ligi Ogniwo z Bytomią a CWKS. Ogniwo bytomskie legitymuje się w bież. roku doskonałymi wynikami z czołową ligową — z Unią 2:1, Gwardią Kraków 2:0, Gwardią W-wa 3:1, Budowlanymi Chorzów 6:0 i remisem z Łódzkim Włókniarzem. Słazacy mają drużynę młodą, z której jednak większość zawodników (Skromny, Kempny, Trampisz, Wiśniewski, Sasiadek, Kauder i inni) grywała już w reprezentacji Polski. W ub. roku Ogniwo Bytomia pierwszy mecz przegrało z CWKS 1:3, a rewanż wygrało 1:0.

CWKS wstąpił w następującym składzie: Szymborski (Kosowski), Wozniak, Orłowski, Polak, Grzywocz, Daniłowski, Ratusz, Kowal, Pieda, Pohl i Jaworski. Włókniarz, który na zawodach z Gwardią Bydgoską (2:0) zademonstrował ładną grę, ub. niedzieli doznał poważnej porażki w Łodzi z Włókniarzem 1:4. Wyjdzie się, iż kierownictwo CWKS przeceniło siły drużyny, kładąc jej w 3 dni przed tym spotkaniem rozgrywać mecz z Włókni-

arzem w Pabianicach (który zresztą zakończył się porażką włókniarzy 2:3) i dlatego brakło jej sił w drugiej połowie meczu w Łodzi. Do dzisiejszego meczu obie drużyny przystąpią jednak wypoczęte. Warszawska drużyna, pierwszego z ostatnich meczów przegrywając z Gwardią Bydgoską 1:0, walczyła w tym meczu w formie. Ogniwa z Bytomią próbą stałości, zaś dla CWKS jedną z okazji poprawienia sobie fatalnej pozycji w tabeli ligowej. Druga drużyna stołeczna Gwardia będzie grała z Górnikiem na „gocym” boisku w Radlinie, z którego trudno jest wynieść dwa punkty. Na tym boisku piłka — jak mówi zawodnicy — toczy się dobrze dla Górnika. Unia będzie miała sposobność zrewanżować się Ogniwo krakowskiemu za porażkę 0:1 w wojcie o Puchar Polski. Gwardia krakowska gościć będzie Budowlanych z Chorzowa, a Gwardia bydgoska gościć będzie Łódzkiego Włókniarza. Mecz dzisiejszy są przedostatnimi w wicennej serii rozgrywek o mistrzostwo I Ligi.

Kolejną warszawską wyjazdą na mecz do gdańskich Budowlanych.

St. Miel.

Dnia 16 czerwca 1954 r. zmarł w Warszawie

prof. dr STANISŁAW HEMPEL

członek korespondent Polskiej Akademii Nauk.

W Zmarłym nauka polska traci wybitnego i zasłużonego uczonego w dziedzinie nauk technicznych.

PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1559

Co wykazała kontrola Banku Można budować taniej i lepiej

Od kilku tygodni w całym kraju odbywają się narady aktywno-partijno-gospodarcze w zakładach pracy wszystkich galezi produkcyjnych. Głównym celem tych narad jest znalezienie najszybszych środków dla osiągnięcia obniżki kosztów własnych, likwidacji marnotrawstwa i brakorobstwa, dla przetrwania surowej dyscypliny oszczędnościowej.

Ogromne pole do działania właśnie w zakresie obniżki kosztów własnych, ma nasz system bankowy, a w szczególności ten jego aparat, którego zadaniem jest finansowanie inwestycji i kontrolowanie ich wykonania. Ponieważ zaś ogromną większość inwestycji przedsiębiorstw budowlano-montażowych finansuje Bank Inwestycyjny, od prawidłowego wykonania zadań kontrolnych przez całą szalę tego Banku — w wielkim stopniu zależy obniżka kosztów własnych budownictwa.

Ażby uzmysłowić sobie jakich wielkich nakładów inwestycyjnych sprawa ta dotyczy, wystarczy przypomnieć, że inwestycje centralizowane pochłonięły w czterolecie 1950—53 olbrzymią sumę 102,6 mld. zł, w czym największy udział przypadł na inwestycje budowlano-montażowe. Przy tak olbrzymich sumach każdy nawet

ulać procentu obniżki kosztów własnych, daje milionowe sumy oszczędności. Tymczasem zaś nasze budownictwo nie wykonywało dotychczas państwowych planów obniżki kosztów własnych. Plan obniżki kosztów ustalony na I kw. rb., nie został wykonany w dwóch podstawowych resortach budownictwa — Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli oraz w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego. Jakże w związku z tym wystają zadania przed kontrolą bankową? Radził na ten temat aktywno-partijno-gospodarczy Bank Inwestycyjny w dn. 12—13 bm. w Warszawie.

Bogaty materiał dokumentacyjny, zebrany i przeanalizowany na naradach fachowych Banku i na naradzie centralnej, uzmysłowił w sposób plastyczny wszystkie najistotniejsze przyczyny wysokich kosztów własnych w produkcji budowlano-montażowej oraz wskazał skuteczne środki przeciwdziałania temu szkodliwemu zjawisku.

Bolączka nr 1

Bolączka nr 1 naszych przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego to zła organizacja gospodarki materiałowej. Przedsiębiorstwa budowlane, mimo odpowiednich zarządzeń, nie prowadzą w sposób należyty kontroli zużycia materiałów — zgodnie z obowiązującymi normami.

Tak np. zużycie szkła w stosunku do oszklonej powierzchni na jednej z wielkich budów, wyniosło 200 proc. zamiast planowanych 120 proc.

A sprawa zbędnych a bardzo kosztownych przerzutów materiałowych. Kosztują one w budownictwie dziesiątki milionów złotych rocznie, a koszty transportu dochodzą często do kilkudziesięciu procent wartości samych materiałów. W zakresie gospodarki materiałowej ogromne straty powoduje także niedbały odbiór materiałów od dostawców.

Dosć wspomnieć, że kontrola bankowa w wielu firmach wykazywała, iż nadano do Huty przez spółdzielce zwrócić wagony ze żwirem zawierający tylko ok. 60 proc. ilości na którą opiewały kwity przewozowe.

Dalej — niewłaściwy transport materiałów, składowanie i przechowywanie, jak również zwykłe nadużycia i kradzieże — oto najbardziej typowe zjawiska będące wynikiem złej organizacji gospodarki materiałowej, a przede wszystkim braku właściwej kontroli.

Drugim, niemal nagminnym zjawiskiem w przedsiębiorstwach budowlanych, powodującym wzrost kosztów własnych, jest nieprawidłowa gospodarka funduszem plac, a więc opłacanie robót w ogóle nie wykonanych.

Stosowanie zwykłych stawek i norm jednostkowych, nadmierna ilość godzin nadliczbowych, przekraczanie planów zatrudnienia itp.

A oto kilka spośród faktów, które wykryła kontrola bankowa. Na jednym z obiektów budowlanych w Poznaniu stwierdzono, iż PZB zapłaciło tam za 617 m sześciu murowanego wykonano tylko 566 m sześciu.

W Łodzi PZB w jednym tylko zleceniu podano i zapłacono za 2,774 m sześciu wykopanej ziemi, gdy w rzeczywistości ilość wykopanej ziemi wynosiła tylko 602 m sześciu, a więc przeszło 4 razy mniej. W Warszawie PZB Nr 1, w wyniku braku rytmiczności pracy, w 1953 opłaciło 288,570 godzin nadliczbowych. Kłopoty PZB w ciągu 3 kwartałów ub. r. zatrudniało ponad 1,400 robotników.

Ciemna karta — przewozy

Szczególnie ciemną kartą naszego budownictwa była zła gospodarka transportowa, a przede wszystkim nadmierne zatrudnienie tzw. wozaków i niedostateczna nad nimi kontrola. Według obliczeń podstawowych resortów budowlanych koszty usług wozaków i transportu prywatnego wynosiły w r. 1953 ok. 750 milionów złotych. Komisja badająca straty w budownictwie oszacowała, że ok. 267 milionów złotych z tej kwoty wypła-

cono wozakom bez dostatecznego uzasadnienia.

Tak np. stwierdzono, że we Wrocławskim PZB na budowie Fabryki Urządzeń Mechanicznych, nadpłacono wozakom 962 tys. złotych, w Krakowskim Zjednoczeniu Wodno-Inżynierijnym stwierdzono nadużycie z tego tytułu na kwotę ok. 500 tys. zł. W ZBM Stalowa Wola, mając do dyspozycji zupełnie niewykorzystaną kolejkę wąskotorową, zatrudniono stale 40 wozaków, którym przedsiębiorstwo wydawało nawet specjalną stajnię dla koni. W Sosnowieckim PZB jeden wozak zarabiał przez dziesięć godzin 15 000 złotych miesięcznie. A przy tym własny tabor samochodowy przedsiębiorstw nie był w pełni i właściwie wykorzystany.

Z innych przyczyn powstających wysokie koszty w budownictwie i utrudniających ich obniżkę wymienić należy jeszcze niewłaściwe i niepełne wykorzystywanie sprzętu budowlanego. Np. w 10 Zjednoczeniach Budownictwa Przemysłowego wykorzystano zaledwie 8 proc. posiadanych tynkownic, 14 proc. wyciągów, 24 proc. mieszarek.

Przytoczyliśmy tylko kilkanaście spośród setek faktów braku elementarnej gospodarności, jakie wykryła kontrola bankowa w zakładach naszego budownictwa. A przecież mimo setek kontroli finansowo-gospodarczych przeprowadzonych w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, w biurach projektowych i w inwesto-

rów, budownictwo przynosiło Państwu rokrocznie ogromne straty, z których większość spowodowana była zbyt wysokimi kosztami własnymi. Stąd prosty wniosek: skuteczność i zasieg kontroli bankowej są wciąż nie wystarczające.

Wszystkie dotychczasowe braki i niedociągnięcia kontroli bankowej zostały śmiało i wszechstronnie zanalizowane na naradzie aktywno-partijno-gospodarczego Banku Inwestycyjnego. Jednocześnie na podstawie zebranych doświadczeń ustalone zostały nowe zasady tej kontroli, które w zdecydowany sposób podniosą jej skuteczność. Główny wysiłek aparatu kontrolnego Banku skoncentrowany zostanie na odcinku kosztów materiałowych i robocizny, które, jak wiadomo, stanowią ok. 60—80 proc. całości kosztów produkcji budowlano-montażowej. Te dwie grupy wydatków: materiał i robocizna, kryją w sobie nadal olbrzymie źródło rezerw. Te dwie grupy wydatków w budownictwie dawały dotychczas największe pole dla wszelkiego rodzaju podstawowego zawyżania kosztów, i dlatego walka o obniżkę tych dwóch podstawowych rodzajów kosztów, zdecydowanie o wykonaniu lub niewykonaniu planu obniżki kosztów własnych w budownictwie.

T. D.

Profesor Bosco i inni

DZIKA ESTRADA

ŁOŚNA była przed wojną historia pełna węgla, naciągacza, który grasował głównie po wsiach i organizował dla chłopów przedsięwzięcia „złoty wiek” czy „złoty wiek” — o równie atrakcyjnych tytułach. Przecież, wynajmował największe stadła, w poprzek sąsiedka zawieszając kurtynę zsyta z wypoczątych wórków, po obiedzie z kielichem szampana, w końcu, po czym sprzedawał bilety po złotemu. Gdy ludzie się zeszli, dawał chłopowi w łapę złotówkę, kazał za 10 minut odsłonić kurtynę, a sam — zniknął. Chłopi, sądząc, że szampana i złoty wiek, siedząc naprzeciw siebie, przysłuchiwać się sobie w osłupieniu, beczelnie wystrzelić na zdumienie.

Niemalże lat i niemalże zmian szasło od tego czasu, ale ród wydrwigrasów nie zginął. Ciągłe jeszcze strasza na prowincji „Kaprasy Liliany”, „Bomby humoru i szampańskiego do wcu”, „Fajerwerki śmiechu”. Straszta tandeta, szmira, strasza wyświechtana, płaską ławizną „pod publiczkę”, „pod guślik” — wypocina, która nierazko przemyca wrogą treść i pornografię, sprytnie zamaskowane przed okiem kontroli.

KTO IM PATRUJE?

„Dzikie imprezy”. Ofiarą ich pada widz prowincji najbardziej głodnej kultury i rozrywki. „Artos” nie wszędzie może dotrzeć, nie wszystkie potrzeby zaspokoić. Wyreza go w tym znakomite „Artos”, prywatne przedsiębiorstwo, posługujące się wyrażeniami aktorami i wszelkiego rodzaju artystyczną tandetą. Szkołom potrzebne są pogadanki. Preparuje je pan Tymoteusz Ortym. Preparuje, ilustruje przezroczkami i wygłasza, zarabiając czasem około 2000 zł dziennie (z pogadanek). A co w nich podaje? A no, posłuchajmy.

Oto celniej wyjętek z odczytu o Mikulajcu: „I spytałeś, co to ułami nasz wiesz? O co powodem śmierci było zjedzenie przez niego wielkiego bazy. Zjadł kiełbasę, którą wiał pies by wypuścił. A o Chopenie? Prosimy bardzo. Oto cała historia miłości Chopina do Konstancji Gładkowskiej. „Tu, pod tym lipami, zakochał się wielki Fryderyk do młodzieńkiej Konstancji. Niestety, w archiwach krajowych i zagranicznych nie udało mi się znaleźć portretu Gład-

kowskiej z tego okresu. Pokażę Wam ją, gdy była starsza miała bowiem lat 70.”

Pytacie może, czy tym „odczytu” ktoś patruje?

Owszem. Jeden z wydziałów Ministerstwa Oświaty.

Nielepym impozem patronują o gniwa związkowe. Prywatni impresaria krąży, jak cmy wokół większych zakładów pracy, czyniących na okazję: akademii, rocznic, obchodów. W ramki tej uroczystości wplatają oni swój program „artystyczny”, poparty dziełkami „zaświadczeń”, wystawionych przez lekkomyślnie rady zakładowe i zezwolenie wydanych nieopatrznie i nieopowiadanie przez powiatowe rady narodowe. Pieniążki płyną, podatki nie obowiązują, interes idzie.

W hotelu Centralnym w Chelmie wystąpił kilka miesięcy temu magik, afiszujący się tak: „Objazdowe przedstawienie cyrkowo-magiczne. Czarnoksiężnik Przemysław, Fabryka z brucha, Przebijanie języka, Brzuchomowa”. Bilety po 5 zł. Z innego afisza zerkasz spazmatycznie wykryzioną twarz faceta w turbanie, z jego oczu wypływa się srebro. Tekst głosi: „Pod wpływem hipnozy: Sensacyjny program Wielkiego Czarnoksiężnika W. Raju czarod. spirytysty i hipnoty. Między snem i rzeczywistością! Jednorazowa okazja zaliczenia w całym świecie. Czarnoksiężnik! Bilety po 5 zł. Interes idzie. Z gadkami góralskimi wapieli wartości wychowawczej! Jedzi Marian Mikuta. Niejaki Aleksandrowski organizuje w „Stolcu” w Warszawie imprezę pod egidą WZG. Niejaki Janusz Bałkiewicz, któremu już niedługo wypominaliśmy, że za 8000 zł zobowiązał się organizować występy śpiewaczki Elizabeth Charles podając przy tym jako miejsce zamieszkania adres Ministerstwa Finansów — nadal buszuje po Śląsku.

LATWE ŻYCIE

Przykłady można by mnożyć. Co w nich uderza: ostatnio wzrasta aktywność tych impresariów i „artystów”. Hasło rozszerzenia frontu kulturalnego podchwycili oni jako wyraziska rozszerzenia swojej działalności. Ze ta działalność propagująca szmira i miernotę stała się źródłem bieżących dochodów — nie trzeba chyba tłumaczyć. „Bezrobotny artysta” to zawód, dający swobodę i wygodę życia.

„Emancypantek”. Konwencjonalny, wymuszony uśmiech — jak w powieści — ożywia jej twarz nie przysługując w razu smutku i duchowego pływ. Była autorką, która dała, ale z cechami owczym „kobiety pracującej”. Stopniowała doskonale użyczenie coraz większego załamania wewnętrzne pani Latter. Uległa przemianom nieznaczącym, a jednak bardzo wyraźnym, z chwilą kiedy dla „uspokojenia” zaczęła popijać mocne wino. W wyrażeniu tragedii zgnębionej matki oddała akcenty przejmujące. Cała postać grała pełnią zróżnicowanej osobowości ludzkiej. To był prawdziwy dramat.

Natomiast poza tym w przeróbce Iwaszkiewicz-Rytarda mamy do czynienia raczej z opowieścią teatralizowaną. Autorki przeróbki potrafiły już zresztą interesującą skonstruować i zmieścić w niej wszystkie wątki powieści. Opowiadają o nich nadmiernie pomnożone sceny coraz to uwyślane, zwłaszcza w pierwszej części. W tej serii obrazków to i ówdzie dochodzi do dramatycznego spięcia, które wkrótce rozładuje się i... gwałtownie w ciemnościach potrzebnych do pokazania za chwilę nowej miłgawki czy szkicu. Nawet czytając powieść nie przerywa się lektury co parę karetek. Cóż dopiero w teatrze! Ciągłość wrażenia większych całości jest tu konieczna.

Być może ciągłość tę udało się uzyskać w przedstawieniu na scenie dysponując odpowiednimi warunkami technicznymi. Teatr Współczesny warunki te ma po prostu rozpaczliwie. W takiej sytuacji wystawienie „Pensji pani Latter” będzie uderzeniem w twarz, a nie w stronę reżysera, aktorów, personelu technicznego i administracyjnego. Mimo tych trudności, które niestety dają się dotkliwie we znaki w czasie przedstawienia, ERWIN AXER zainscenizował i wyreżyserował widowisko w każdym szczególe aktorskim dokładnie przemysłowe i starannie zagrane. Można, oczywiście, nie zgadzać się z ujęciem takich czy innych fragmentów. Można nosić w duszy inny obraz niektórych postaci niż ten, który widzimy na scenie. Ale nie było tu miejsc

WOJCIECH ŻUKROWSKI

rys. Aleksander Kobzdej

Żywe krzaki

(3.000 km przez dżunglę Wietnamu)

Było już zupełnie jasno, tylko między drzewami wisiał nieśmiały mgły, rozlaźli się, niki. Miejsami przeświecało poranne, wymyte rosą błękitne sklepienie. Komisarz Man, w czapce zsuniętej z czoła, wychylał się raz po raz z dżipi i niespokojnie spoglądał na niebo.

— Mam jeszcze kwadrans czasu, nie więcej — powiedział — jeżeli chcemy uniknąć kłopotów.

— No, to jedźmy — zachęcałem. Nasytu wprawdzie nie było, lecz ślady kolein, wgniecionych w trawę, znaczyły się wyraźnie.

— Nie łatwo trafić. Możemy wleźć pod ogień. Nieprzyjacieli jest blisko. Nasz batalion wczoraj zmienił stanowisko. Mieliby czekać łącznicy... Bój się, żeśmy już ich mineli.

Wierzchołki drzew wylazły z mgły, zroszone liście zapalały się w słońcu. Nie można było zwlekać.

— Jedź dalej — tracił kierowcę — staniemy w cieniu.

Górskie powietrze było chłodne jak metal, dygotałyśmy z zimna i niewyspania. Dżip potoczył się łagodnie ścieżką między drzewami, stanął pod ścianą nagą i strumą. Tu zatrzymaliśmy nas na dobre. Dalej znać było świeże wykopy, znowu pojawiła się droga na podspasanej polce. Saperzy schinali galezie i maskowali czerwona glinę nawięzchni. Było jasno.



Komisarz dywizji

— Pójdę się dowiedzieć — wyskoczył żywo komisarz polityczny. Wyleźliśmy spod dżipi. Otarłem twarz z rosy, skropiłem minę galezi, którym wóz umajono. W dole pod nami żołnierze składali skrzynki z amunicją, wtańczyli pod krzewy ciężkie beczki z benzyną.

Komisarz przysłał po nas oficera, sam poszedł przodem. Zaczęliśmy pięć się strumą ścieżką pod nagłymi pięciometrowymi trawami. Widzeliśmy z góry, jak dżip umyka.

Byliśmy na szczycie wzgórza, pod drzewami, gdy dokończyła nutą zabrzęczał pierwszy samolot.

— Wcześniej tu zaczynała patrolowanie... — A gdzie mają latać. Front.

Ścieżka wiała się kapryśnie. Dwa razy musieliśmy przystawać, bo samoloty wyleciały się stadem. Trzeba było łapać krótkie chwile spokoju, żeby przebiec przez otwarte polany, lisy porosłe kwaśną trawą. Szliśmy wierzchołkami wzgórz. Dokoła stęknęło czterokrotnie.

— Bomby... — szepnął Przek.

— Nie, to już artyleria białej — sprusowała. Zaczęły się usłyszeć wysoko na podniebiu samoloty, pociski, a potem trzy eksplozje.

— Jeden niewypał — powiedziałem fachowo.

— Przenosi — potwierdził Olek, prowadząc torbę z rysunkami.

— To znaczy, że jesteśmy blisko... — Nawet, powiedziałbym, za blisko.

Na krzewach, przysiadając gałką, leżały kolorowe kable telefoniczne. Minął nas patrol w bojowym rynsztunku, w hełmach z listkami naszpikowanymi, że „zdobycznych spadochronów”. Każdy z żołnierzy miał do plecaka przytroczone wiechy gałęzi. Wystarczyło, żeby zniechęcili — od razu wtopieni w zieleń zamieniali się w krzaki.

Na łące były czarne koła, jakby ktoś wycyzlał miejsce do sadzenia drzewek. A więc wrog sięgał tutaj. Przyspieszyliśmy krok. W lesie między skałami gęsto stały szalasy, wśród ogromnych gałęzi przyszykano się obowozowi. W dole huczała rzeka. Po zwałonym drzewie przeszliśmy zieloną strugę wody rozbitą na kilka jeziorów, słonec lało się tęcza w pyle wodnym.

Pięknie tutaj, można by się i malować — zachwycił się Olek; zaraz jednak oprzytomniał, gdy gruchnęło za nami. — Do diabła z wodospadem — szumi, nie słychać, czy jedzie powietrzem...

Weszliśmy w dżunglę. Rzeka uciła, jakby się w ziemię zapadła. Za to nad nami wędzochał raz po raz, artyleria francuska strzelała nadal. Gdzieś za nami tłuły się w drzewach niemytnie wybuchy gra natów,

d. c. n.

Kronika sądowa

»Pośrednik«

Walenty Skiba na terenie Urzędu Kwaterunkowego w Warszawie stworzył sobie „prywatną poradnię”, udzielając za interesownym wszelkich wyjaśnień — oczywiście za zapłatą. Skiba udawał „pośrednika”, a za przytoczone interwencje pobierał honorarium od 100 do 3 tys. zł. Po kilkumiesięcznej „działalności”, oszust aresztowano.

Sąd Powiatowy w Warszawie skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

PANI LATTER — »EMANCYPANTKA«

Przed pójściem na przedstawienie „Pensji pani Latter” raz jeszcze przeczytałem pierwszy tom „Emancypantek”, z którego Jarosław Iwaszkiewicz i Jerzy Mieczysław Rytard wykreśli „obrazy dramatyczne”. Oczywiście, chwil spędzonych nad Prusami nigdy nie można żałować. Zastanawiałem się jednak potem, czy w danym wypadku był to czyn roztropny czy nie. Mając w świeżej pamięci powieść moim uzupełniać brakujące kreski w rysunku postaci, rozszerzać w wyobraźni obrazy i rozkoszować się wszystkimi urokami sztuki pisarskiej autora „Lalki”. To była niewątpliwie korzyść z tej okazyjnej lektury. Ale z drugiej strony tym bardziej brakło mi wielu rzeczy, których na scenie z konieczności zobaczyć nie mogłem, a zarazem tym trudniej przychodziło mi odpowiedzieć na pytanie: czym byłaby „Pensja pani Latter” dla człowieka, który w ogóle „Emancypantek” nie czytał?

A pytanie to jest wcale istotne. Odpowiedź na nie może od razu wyjaśnić, czy mamy do czynienia tylko z teatralną ilustracją powieści — oczywiście, z góry skazaną na niepełność, czy też z samodzielną sztuką, którą trzeba oceniać jej własną miarą, a która jedynie zasadniczo watek czerpie z dzieła innego gatunku literackiego. Otóż „Pensja pani Latter” sztuką dramatyczną nie jest — zresztą sami autorzy przeróbki nazwali ją tylko „obrazami”. Należy więc do tej samej rodziny, co przedwojenne przeróbki „Dziełom grzechu” czy „Zbrodni i kary” lub powojenna teatralna „Lalka”. Powieściowa wielowarstwowość, szkielety wielkości postaci, brak zdecydowanego nerwu dramatycznego, brak zawartości formy pociętą tu na kilkadziesiąt nierzadko bardzo krótkich scen — sprawiają, że o „Pensji pani Latter” nie myśli się jako o sztuce teatralnej.

Jest zresztą w tym jeden wyjątek i to nie drugorzędny, bo postać główną w tej przeróbce — pani Latter. Ta postać w pewnej mierze skupia rozproszone elementy obrazów. Pani Latter większość cech swego charakteru nie budzi sympatii, a jednak jej tragedia wywołuje współczucie, ogniskuje w sobie głęboką prawdę ludzką i okrutną prawdę epoki. Ta zrujnowana dziewczanka musi pracować, prowadzić pensję, aby zarobić pieniądze na utrzymanie swoje i dzieci. Ta samodzielną — jak to się wówczas mówiło — i energiczną kobietą, zachowała dawne wielkopolskie przyzwyczajenia, ale bez dawnego majątku. Ta matka opę-

tańczą miłością kocha swoje dzieci, które wychowane ponad stan powodują jej ostateczną ruinę. Zaplatała w żalonne interesy, nie zdoła się wydobyc z sieci pieniędzy.

Pieniądze... Dla ich zdobycia pani Latter nędznie opłaca guwernantki i profesorów. Jest bezwzględna wobec drugich. Usiłuje szantażować swego byłego męża. Gotowa jest prehandlować córkę bogatemu ziemiowi. Uważana — zresztą nie bez powodów — za złą kobietę do doświadczenia stopniowo do zrozumienia swej sytuacji, swego życia i swej klęski. Zostaje starta w młyn przemian społecznych i gospodarczych, które Prus w dziełach pani Latter przedstawił z mistrzostwem wielkiego pisarza-realisty. Na jej przykładzie Prus pokazuje bezłowne działanie pieniądza, który w tamtych ustroju decyduje o wszystkim, o losach ludzkich, o podbudkach postępowania, o moralności. Zresztą nie tylko na jej przykładzie, bo także w całej powieści, której akcja toczy się w okresie młodego wówczas jeszcze a już złowrogiego kapitalizmu polskiego. Widać to też w przeróbce scenicznej.

W „obrazach” Iwaszkiewicz-Rytarda patrzymy na panią Latter w rozwoju nie tylko toczących się wypadków, ale też w narastającym dramacie wewnętrznym. I dzięki temu właśnie jest ona głównym dramatycznym elementem na tle tych na ogół niedramatycznych obrazów. W przedstawieniu Teatru Współczesnego upamiętnia się jeszcze bardziej znakomitą kreacją aktorską Ireny Horreckiej.

W jej ujęciu pani Latter była niezmierznie prawdziwa, we wszystkich zasadniczych rysach zgodna z Prusami, a w si-

ła, która trzeba oceniać jej własną miarą, a która jedynie zasadniczo watek czerpie z dzieła innego gatunku literackiego. Otóż „Pensja pani Latter” sztuką dramatyczną nie jest — zresztą sami autorzy przeróbki nazwali ją tylko „obrazami”. Należy więc do tej samej rodziny, co przedwojenne przeróbki „Dziełom grzechu” czy „Zbrodni i kary” lub powojenna teatralna „Lalka”. Powieściowa wielowarstwowość, szkielety wielkości postaci, brak zdecydowanego nerwu dramatycznego, brak zawartości formy pociętą tu na kilkadziesiąt nierzadko bardzo krótkich scen — sprawiają, że o „Pensji pani Latter” nie myśli się jako o sztuce teatralnej.

Jest zresztą w tym jeden wyjątek i to nie drugorzędny, bo postać główną w tej przeróbce — pani Latter. Ta postać w pewnej mierze skupia rozproszone elementy obrazów. Pani Latter większość cech swego charakteru nie budzi sympatii, a jednak jej tragedia wywołuje współczucie, ogniskuje w sobie głęboką prawdę ludzką i okrutną prawdę epoki. Ta zrujnowana dziewczanka musi pracować, prowadzić pensję, aby zarobić pieniądze na utrzymanie swoje i dzieci. Ta samodzielną — jak to się wówczas mówiło — i energiczną kobietą, zachowała dawne wielkopolskie przyzwyczajenia, ale bez dawnego majątku. Ta matka opę-

tańczą miłością kocha swoje dzieci, które wychowane ponad stan powodują jej ostateczną ruinę. Zaplatała w żalonne interesy, nie zdoła się wydobyc z sieci pieniędzy.

Pieniądze... Dla ich zdobycia pani Latter nędznie opłaca guwernantki i profesorów. Jest bezwzględna wobec drugich. Usiłuje szantażować swego byłego męża. Gotowa jest prehandlować córkę bogatemu ziemiowi. Uważana — zresztą nie bez powodów — za złą kobietę do doświadczenia stopniowo do zrozumienia swej sytuacji, swego życia i swej klęski. Zostaje starta w młyn przemian społecznych i gospodarczych, które Prus w dziełach pani Latter przedstawił z mistrzostwem wielkiego pisarza-realisty. Na jej przykładzie Prus pokazuje bezłowne działanie pieniądza, który w tamtych ustroju decyduje o wszystkim, o losach ludzkich, o podbudkach postępowania, o moralności. Zresztą nie tylko na jej przykładzie, bo także w całej powieści, której akcja toczy się w okresie młodego wówczas jeszcze a już złowrogiego kapitalizmu polskiego. Widać to też w przeróbce scenicznej.

W „obrazach” Iwaszkiewicz-Rytarda patrzymy na panią Latter w rozwoju nie tylko toczących się wypadków, ale też w narastającym dramacie wewnętrznym. I dzięki temu właśnie jest ona głównym dramatycznym elementem na tle tych na ogół niedramatycznych obrazów. W przedstawieniu Teatru Współczesnego upamiętnia się jeszcze bardziej znakomitą kreacją aktorską Ireny Horreckiej.

W jej ujęciu pani Latter była niezmierznie prawdziwa, we wszystkich zasadniczych rysach zgodna z Prusami, a w si-

ła, która trzeba oceniać jej własną miarą, a która jedynie zasadniczo watek czerpie z dzieła innego gatunku literackiego. Otóż „Pensja pani Latter” sztuką dramatyczną nie jest — zresztą sami autorzy przeróbki nazwali ją tylko „obrazami”. Należy więc do tej samej rodziny, co przedwojenne przeróbki „Dziełom grzechu” czy „Zbrodni i kary” lub powojenna teatralna „Lalka”. Powieściowa wielowarstwowość, szkielety wielkości postaci, brak zdecydowanego nerwu dramatycznego, brak zawartości formy pociętą tu na kilkadziesiąt nierzadko bardzo krótkich scen — sprawiają, że o „Pensji pani Latter” nie myśli się jako o sztuce teatralnej.

Jest zresztą w tym jeden wyjątek i to nie drugorzędny, bo postać główną w tej przeróbce — pani Latter. Ta postać w pewnej mierze skupia rozproszone elementy obrazów. Pani Latter większość cech swego charakteru nie budzi sympatii, a jednak jej tragedia wywołuje współczucie, ogniskuje w sobie głęboką prawdę ludzką i okrutną prawdę epoki. Ta zrujnowana dziewczanka musi pracować, prowadzić pensję, aby zarobić pieniądze na utrzymanie swoje i dzieci. Ta samodzielną — jak to się wówczas mówiło — i energiczną kobietą, zachowała dawne wielkopolskie przyzwyczajenia, ale bez dawnego majątku. Ta matka opę-

tańczą miłością kocha swoje dzieci, które wychowane ponad stan powodują jej ostateczną ruinę. Zaplatała w żalonne interesy, nie zdoła się wydobyc z sieci pieniędzy.

Pieniądze... Dla ich zdobycia pani Latter nędznie opłaca guwernantki i profesorów. Jest bezwzględna wobec drugich. Usiłuje szantażować swego byłego męża. Gotowa jest prehandlować córkę bogatemu ziemiowi. Uważana — zresztą nie bez powodów — za złą kobietę do doświadczenia stopniowo do zrozumienia swej sytuacji, swego życia i swej klęski. Zostaje starta w młyn przemian społecznych i gospodarczych, które Prus w dziełach pani Latter przedstawił z mistrzostwem wielkiego pisarza-realisty. Na jej przykładzie Prus pokazuje bezłowne działanie pieniądza, który w tamtych ustroju decyduje o wszystkim, o losach ludzkich, o podbudkach postępowania, o moralności. Zresztą nie tylko na jej przykładzie, bo także w całej powieści, której akcja toczy się w okresie młodego wówczas jeszcze a już złowrogiego kapitalizmu polskiego. Widać to też w przeróbce scenicznej.

W „obrazach” Iwaszkiewicz-Rytarda patrzymy na panią Latter w rozwoju nie tylko toczących się wypadków, ale też w narastającym dramacie wewnętrznym. I dzięki temu właśnie jest ona głównym dramatycznym elementem na tle tych na ogół niedramatycznych obrazów. W przedstawieniu Teatru Współczesnego upamiętnia się jeszcze bardziej znakomitą kreacją aktorską Ireny Horreckiej.

W jej ujęciu pani Latter była niezmierznie prawdziwa, we wszystkich zasadniczych rysach zgodna z Prusami, a w si-

reżysersko, czy aktorsko „puszczonych”, a tego nie można często powiedzieć o naszych przedstawieniach. Co prawda — jedna premiera na rok to z pewnością o wiele za mało jak na Teatr Współczesny, jest to natomiast premiera pod względem staranności opracowania godna rzetelnego teatru.

Staranność ta przejawiała się też w dążeniu do oddania atmosfery powieści, oczywiście, w granicach, w jakich pozwalała na to tekst „obrazów”, to znaczy w granicach niezbyt rozległych. Atmosferę epoki czuło się tu dobrze w sposobie bicia występujących osób, w ich zachowaniu się i wzajemnych stosunkach. Przyczyniły się do tego też bardzo piękne kostiumy. Otto Axer w tej dziedzinie powołował sobie z pełnym sukcesem niemożność popisania się w dekoracjach z konieczności ulamkowych, markujących tylko miejsce akcji.

Ale nie tylko o tę historyczną atmosferę tu idzie. Ważniejszy jest ów specyficzny nastrój uczuciowy właściwy „Emancypantkom” — jak zresztą i wielu innym powieściom Prusa. To na scenie trudno było oddać, bo teatr operuje innego gatunku środkami artystycznymi. Ale przecież i ten nastrój oddawał się niekiedy w jakimś tonie niektórych postaci, w załamaniu rąk czy ucieczku, w blasku oczu Madzi.

Właśnie Madzia... W powieści jest ona postacią centralną, którą się najmocniej pamięta. Jej oczyma patrzymy na bieg wypadków. Te oczy otwierają się stopniowo coraz szerzej, zaczynają dostrzegać i rozumieć sprawy przedtem przykryte zasłoną naiwności. Ta czująca w swej prostocie i dobroci dziewczyna, ten „gejusz uczucia” rozwija się również i dojrzewa. Przeróbka sceniczna zdołała przekazać widzom z tego bardzo niewiele. Madzia jest po prostu jedną

z kilku osób niknących w cieniu głównej bohaterki, pani Latter. I dzieje się tak również w przedstawieniu mimo, że Zofia Mrozowska rolę tę zagrała ślicznie, wydobywając z niej mnóstwo bardzo subtelnych i wzruszających odcieni.

Spośród innych postaci doskonale wypadła para niegodziwych dzieci pani Latter: ALEKSANDRA ŚLASKA i ANDRZEJ ŁAPIK. W jakiejś mierze rozpoznajemy naszych znajomych z „Emancypantek” w rolach niegodziwych panny Howard (HALINA KOŚCIBUDZKA), uw

